

Genewa, posiedzenie popołudniowe

W dyskusji nad pierwszym punktem
mojarstwa zachodnie
odrzucają radzieckie propozycje
zmniejszenia liczebności wojsk
okupacyjnych w Niemczech
i zawarcia układu między
ugrupowaniami państw europejskich

GENEWA (PAP). — W dniu 15 listopada o godz. 16 rozpoczęło się pod przewodnictwem min. Mac Millana następne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 4 mojarstw, na którym omawiano pierwszy punkt porządku dziennego.

W związku z propozycją radziecką w sprawie zredukowania o 50 proc. sił zbrojnych 4 mojarstw stacjonujących w Niemczech oraz w sprawie zmniejszenia o kontyngenty wycofane z Niemiec ogólnego poziomu liczebności wojsk 4 mojarstw, ministrowie Dulles, Mac Millan i Pinay oświadczyli, że nie mogą przyjąć tej propozycji.

Min. Molotow wyraził ubolewanie, że tak konstruktywna propozycja odpowiadająca interesom narodu niemieckiego i zapewnieniu bezpieczeństwa Europy została odrzucona przez delegatów mojarstw zachodnich.

Jak wiadomo, delegacja radziecka zaproponowała przede wszystkim wycofanie w ciągu trzech miesięcy sił zbrojnych 4 mojarstw z terytorium Niemiec i pozostawienie tam tylko niewielkich kontyngentów. Propozycja ta została odrzucona przez mojarstwa zachodnie. Wówczas delegacja radziecka zaproponowała redukcję o 50 procent wojsk 4 mojarstw znajdujących się w Niemczech i zmniejszenie o kontyngenty wycofane z Niemiec sił zbrojnych tych mojarstw.

Propozycja ta została również odrzucona. Delegacja radziecka zaproponowała także, aby w porozumieniu z rządami NRD i NRF siły zbrojne obu tych państw zostały zmniejszone. Ta propozycja została także odrzucona przez mojarstwa zachodnie.

W związku z drugą propozycją radziecką przewidującą zawarcie układu między istniejącymi w Europie ugrupowaniami przedstawicielami mojarstw zachodnich oświadczyli, że układ taki nie jest potrzebny, ponieważ Karta NZ przewiduje, iż państwa należące do ONZ nie będą używały siły zbrojnej w stosunkach między sobą.

Min. Molotow podkreślił, że tego rodzaju argumentacja jest pozbawiona wszelkich podstaw, zwłaszcza w związku z tym iż min. Mac Millan oświadczył, że propozycja radziecka zostaje odrzucona nie tylko ze względu na to, że klauzulę o nieużywaniu siły zbrojnej zawiera Karta NZ, ale również dlatego, że klauzula taka zawiera pakt północno-atlantyczny.

Dlatego — zapytał min. Molotow — dotyczące tej sprawy postanowienia Karty NZ nie przeszkodziły włączeniu takiego punktu do paktu północno-atlantycznego, lecz mają przeszkodzić zawarciu odpowiedniego układu między istniejącymi w Europie ugrupowaniami?

Następnie min. Molotow zazna czył, że propozycje mojarstw zachodnich z 28.10 br. przewidują w punkcie pierwszym, że sygnatariusze projektowanego układu powstrzymają się od użycia siły zbrojnej w stosunkach między sobą i będą poszukiwały pokojowych sposobów rozstrzygnięcia swych sporów. Ministrów spraw zagranicznych 3 mojarstw zachodnich oświadczała, że jeśli proponowany przez ZSRR układ będzie zawarty, to nie wniesie to nic nowego do istniejącej sytuacji, a może nawet wprowadzić w błąd opinię publiczną, która będzie przypuszczała, że bezpieczeństwo Europy jest zagrożone.



Czterej ministrowie na przyjęciu wydanym w dniu 10 bm. przez min. Mac Millana. Fot — CAF

Okazuje się więc — powiedział min. Molotow — że jeśli ZSRR proponuje tego rodzaju klauzulę, to wprowadza to w błąd opinię publiczną, jeśli natomiast proponują to mojarstwa zachodnie, to klauzula o nieużywaniu siły zbrojnej ma jakoby zapewnić bezpieczeństwo Europy. Czyż trzeba używać aż tak nieeleganckich argumentów, czyż trzeba uciekać się do wszelkich możliwych sposobów, aby nie dopuścić do przyjęcia propozycji radzieckiej?

Ministrowie Dulles i Pinay oświadczyli, że w propozycjach zachodnich klauzula ta jest ściśle połączona z całością projektu, podczas gdy w propozycjach radzieckich jest ona jakoby wyodrębniona, oderwana od całości i dlatego jej powtarzanie nie jest potrzebne.

Min. Molotow podkreślił, że argumentacja ta nie wytrzymuje krytyki. Propozycje radzieckie składają się z 3 punktów. Celem propozycji radzieckich jest złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych a jednocześnie są one oparte na projekcie wysuniętym przez premiera Edena. Gdy ministrowie Dulles, Mac Millan i Pinay oświadczyli, że nie mają nic do dodania do swych poprzednich oświadczeń, min. Molotow wyraził ubolewanie, iż konstruktywne i realne propozycje radzieckie zostały odrzucone.

Następnie min. Molotow wykazał, że projekt zachodni z dnia 31.10. w sprawie bezpieczeństwa Europy i problemu Niemiec jest sformułowany w ten sposób, jak gdyby celem jego autorów było uniemożliwienie osiągnięcia porozumienia w tej sprawie.

Nie chciałbym nikogo obrażać — powiedział min. Molotow — ale faktem jest, że mojarstwa zachodnie złożyły w sprawie bezpieczeństwa Europy i problemu Niemiec takie propozycje, które nie mogą stać się podstawą porozumienia. Propozycje te są sprzeczne z dyrektywami szefów rządów i także sprzeczne z duchem Genewy z lipca bieżącego roku.

Następnie min. Molotow — aby podsumować wyniki dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego — złożył projekt deklaracji 4 ministrów składowych się z 6 punktów.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, środa 16 listopada 1955 r. Nr 274 (688)

Radziecki projekt deklaracji w sprawie rozbrojenia

GENEWA (PAP). — Na popołudniowym posiedzeniu konferencji genewskiej 15 bm delegacja radziecka przedstawiła następujący projekt deklaracji czterech ministrów spraw zagranicznych w sprawie rozbrojenia:

Kierując się pragnieniem ułatwienia odprężenia międzynarodowego, umocnienia zaufania między państwami, usunięcia groźby wojny i zmniejszenia ciężaru zbrojeń — ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Republiki Francuskiej żywią nadal przekonanie, że należy kontynuować starania, aby osiągnąć porozumienie w sprawie szerokiego programu rozbrojenia, który sprzyjałby zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, umożliwiając częściowo zmniejszenie minimalnej części rezerw ludzkich i zasobów ekonomicznych na zbrojenia.

Przeprowadzona przez nich dyskusja wykazała, że istnieje porozumienie co do tego celu i że w pewnych doniosłych sprawach dotyczących redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, jak również konieczności ustanowienia skutecznego nadzoru nad zbrojeniami, między państwami czterech mojarstw. Co się tyczy spraw, w których porozumienie nie zostało jeszcze osiągnięte, ministrowie zgodnie postanowili, że cztery mojarstwa wraz z innymi państwami zainteresowanymi powinny podjąć wysiłki, aby zlikwidować obecne rozbieżności i w ten sposób opracować możliwości do przyjęcia systemu rozbrojenia, który obejmowałby redukcję wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych, obwarowaną skutecznymi gwarancjami.

Równocześnie ministrowie postanowili, że prowadzone obecnie w różnych krajach badania metod kontroli nad wykonaniem przez państwa ich zobowiązań rozbrojenia.

Remilitaryzacja 12 dywizji od razu

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Bonn dziennik „Hamburger Abendblatt”, ministerstwo Blanka postanowiło sformułować 12 dywizji nowego Wehrmachtu nie stopniowo, lecz od razu.

Rząd norweski nie będzie popierał polityki mającej cele agresywne

Komunikat o rokowaniach radziecko-norweskich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała wspólny komunikat radziecko-norweski ogłoszony po rozmowach przeprowadzonych przez delegację rządową obu krajów w Moskwie. Komunikat głosi m. in.:

Podczas pobytu w Moskwie premier E. Gerhardsen i towarzyszący mu minister handlu A. Skaug spotkali się z członkami działaczami państwa radzieckiego i przeprowadzili rozmowy z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganinem, członkiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowem i pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojanem.

W czasie rozmów dokonano szerszej wymiany poglądów zarówno w sprawach związanych ze stosunkami radziecko-norweskimi, jak i na temat niektórych zagadnień międzynarodowych, dotyczących interesów obu krajów. Obie strony wyraziły niezłomną wolę współdziałania w rozwoju przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między ZSRR a Norwegią.

„Marceli Nowotko” nowy polski statek o ładowności 10.700 ton spuszczony na wodę

Od specjalnego wysłannika

Ostatnie minuty na lądzie... potężny błyszczyący czerwienią świeżej minii i udekorowany flagami kadłub m/s „Marceli Nowotko” czeka na wodowanie. Jest godz. 14 dnia 15 listopada 1955 r. W przyspieszonym tempie biją serca zebranych robotników stoczni, i inżynierów, i konstruktorów. Bo wodowanie, mawiają stoczniowcy, to przede wszystkim zwycięstwo.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacje handlowe Finlandii i Danii przybyły do Warszawy

WARSZAWA, 14 bm. przybyła do Warszawy delegacja Finlandii dla przeprowadzenia rokowań w sprawie podpisania protokołu o wymianie handlowej między Polską a Finlandią w roku 1956.

15 bm. przybyła do Warszawy delegacja gospodarcza królestwa Danii, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie podpisania protokołu o wymianie handlowej w roku 1956 między Polską a Danią.

Wystawa plastyki polskiej w Indiach

WARSZAWA (PAP). — Na plakacie „Batorego”, który w dniu 14 bm. opuścił Gdynię, wystawa została do Indii wystawa plastyki polskiej. Jak wiadomo w październiku 1953 roku gościliśmy w Polsce wystawę sztuki hinduskiej.

Wysłana wystawa obejmuje malarstwo, rzeźbę i grafikę XX wieku, bogaty dział plakatu oraz sztuki ludowej.

Wystawa plastyki polskiej otwarta zostanie w New Delhi. Przewidziane jest również eksponowanie wystawy w Bombaju i Kalkucie.

5-dniowa konferencja elektrochemików

WARSZAWA (PAP). 15 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęły się 5-dniowe obrady konferencji elektrochemicznej, zorganizowanej przez Instytut Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk.

W konferencji bierze udział 100 czołowych naukowców Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier oraz NRD.

W 10 rocznicę ruchu postępowego katolików

Uroczysta akademія w Łodzi

Uroczystości obchodzona była w Łodzi w dniu 15 bm. dziesiąta rocznica ruchu postępowego katolików.

Obchód 10-lecia, zorganizowany z inicjatywy komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy Wojewódzkim i Łódzkim Komitecie Frontu Narodowego zainaugurowany został mszą św. celebrowaną w kościele O. O. Jezuitów przez ks. prof. Stanisława Pniewskiego.

Uroczysta akademія w odświętnej udekorowanej sali Filharmonii

nii Łódzkiej zgromadziła ok. 450 duchownych i świeckich działaczy katolickich z terenu Łodzi i woj. łódzkiego, w tym ponad 200 księży.

Na akademię przybyli serdecznie witani sekretarz kierownictwa CDU w Niemieckiej Republice Demokratycznej Guenter Wirth i współpracownik naukowy kierownictwa CDU Hubert Faensen. Obecni byli także m. in. ks. red. Mieczysław Suwała, przedstawiciel Krajowej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego, Zygmunt Przetakiewicz, red. naczelny „Słowa Powszechnego”, prof. Uniwersytetu Łódzkiego dr Stefania Skwarczyńska, przew. Łódzkiego Komitetu Frontu

(Dalszy ciąg na str. 2)

★ Jezdnie wyłożone dywanami ★ Miasta Maroka we flagach Dzisiaj sułtan Ben Jussef powraca do stolicy

PARYŻ (PAP). — Z Maroka donoszą, że tamtejsza ludność organizuje wielkie uroczystości powitalne na cześć sułtana Ben Jussefa, który 16 bm. wraca do kraju. Do stolicy Maroka, Rabatu, ścigają tysiące mieszkańców z całego kraju. Wśród przybyłych jest wielu przedstawicieli plemienia Berberów. Ulice Rabatu, Casablanki i innych miast udekorowane są czerwono-zielonymi marokańskimi flagami narodowymi i portretami sułtana. Mieszkańcy Rabatu wysyłają jeźdźnia dywanami. Zgodnie ze starym zwyczajem ludność maluje koniom i wiel białom kopyta na czerwono.

W dniu przyjazdu Ben Jussefa, tj. 16 bm., w całym Maroku odbędą się zabawy ludowe.

WARSZAWA

PARYŻ. — Według doniesień z Chartumu, po 5-dniowym krwawym rządowym parlamencie 45 wybrał ponownie Ismaila Al-Azhari na stanowisko premiera Sudanu. Azhari — jak wiadomo — podał się do dymisji wskutek porażki, jaką poniósł jego rząd podczas debaty budżetowej w parlamencie.

LONDYN. — Dziennik „Manchester Guardian” podaje, że członek Izby Gmin, deputowany John Baird, oświadczył, iż zamierza poruszyć w parlamencie sprawę stanowiska Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które zabroniło transmitowania przez ra-

dio sprawozdania ze spotkania piłkarskiego między moskiewską drużyną „Dynamo” a drużyną „Wolverhampton Wanderers”. Jak podaje dziennik, Baird oświadczył: „Chcę wnieść protest przeciwko ingerencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Uważam, że decyzja Ministerstwa była bezprawna”.

LONDYN. — Dnia 15 bm. przybyła do Londynu delegacja budowniczych radzieckich, której przewodniczył minister budownictwa ZSRR, N. A. Dygaj. Podczas swego pobytu w Anglii delegacja zapozna się z metodami budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

W toku obrad popołudniowych było kilka krótkich przerw, podczas których delegaci mojarstw zachodnich badali propozycje radzieckie.

Po posiedzeniu plenarnym odbyło się posiedzenie w ścisłym gronie, na którym ministrowie w towarzystwie kilku doradców dokonali wymiany poglądów na temat komunikatu końcowego.

W środę o godz. 11.30 ministrowie zebrał się na posiedzenie plenarne, na którym omówią propozycje radzieckie w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego.

O godz. 15.30 odbędzie się posiedzenie w ścisłym gronie, na którym ministrowie przedyskutują tekst komunikatu końcowego.

Wreszcie odbędzie się końcowe posiedzenie plenarne konferencji.

Wczoraj w Genewie

Dalsza dyskusja nad rozwojem kontaktów Wschód - Zachód

Nowe propozycje ZSRR

GENEWA (PAP). — We wtorek, 15 listopada, odbyło się pod przewodnictwem min. Mac Millana posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, na którym omawiano w dalszym ciągu trzeci punkt porządku dziennego — rozwój kontaktów między Wschodem a Zachodem. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10.30 i skończyło się o godzinie 13.15. Przemawiali kolejno ministrowie: Molotow, Dulles, Pinay i Mac Millan. Min. Molotow złożył nowy projekt propozycji w sprawie rozszerzenia kontaktów między Wschodem a Zachodem. Po złożeniu tych propozycji przez delegację radziecką ogłoszono 20-minutową przerwę, po czym min. Dulles i min. Molotow złożyli krótkie oświadczenia.

W przemówieniach swych ogłoszonych na początku posiedzenia ministrów Dulles, Pinay i Mac Millan oznajmili, że projekt delegacji radzieckiej nie jest zadowalający i nie jest możliwy do przyjęcia.

Min. Molotow oświadczył, że delegację radziecką interesuje przede wszystkim to, aby wspierać rozwój kontaktów osiągnięto pozytywne rezultaty zarówno jeśli chodzi o stosunki kulturalne jak i gospodarcze.

Delegacja radziecka rozważyła projekt złożony przez ministra Pinay'a w dniu 14 listopada.

Min. Molotow podkreślił, że projekt francuski w pewnej mierze uwzględnia wymianę poglądów jaka nastąpiła na konferencji i dlatego może przyczynić się do rozwoju kontaktów między Wschodem i Zachodem. Jednakże niektóre punkty w propozycji francuskiej nie służą celom, do których powinna zmierzać konferencja.

Następnie delegacja radziecka złożyła swój projekt.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich, a zwłaszcza min. Dulles, oświadczyli, że ich propozycje z 31 października br. są zgodne z dyrektywami szefów rządów, a propozycje francuskie z 14 listopada uwzględniają wymianę poglądów, jaka nastąpiła na obecnej konferencji.

Propozycje ZSRR w sprawie rozwoju kontaktów Wschód - Zachód

Powodując się interesami umocnienia pokoju, stworzenia atmosfery zaufania i rozwoju współpracy między narodami, ministrowie spraw zagranicznych, zgodnie z dyrektywami szefów rządów ZSRR, USA, Republiki Francuskiej i Wielkiej Brytanii, zbadali „wszelkie środki łącznie z tymi, jakie mogą być podjęte przez organa i agencje Narodów Zjednoczonych, a które mogłyby:

- doprowadzić do stopniowego usunięcia przeszkód hamujących swobodne komuniowanie się i pokojową wymianę handlową między narodami oraz
- zrealizować między poszczególnymi krajami i narodami swobodne kontakty, które odpowiadałyby ich wzajemnym interesom.

A. Kierując się tymi dyrektywami i rozumiejąc doniosłość problemów, których przestudiowanie polecono komisji ekspertów, ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zgodnie postanowili zalecić swoim rządom:

- stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi pokojowej wymiany handlowej i w tym celu podjęcie kroków zmierzających do zniesienia istniejących przeszkód i ograniczeń w handlu między Wschodem a Zachodem, aby umożliwić kupcom i organizacjom handlowym swobodniejszy wykorzystanie możliwości wynikających z wymiany między Wschodem a Zachodem;
- podjęcie wszelkich możliwych kroków, aby ułatwić swobodny ruch statków handlowych wszystkich krajów przez cieśniny i kanały o znaczeniu międzynarodowym oraz usunąć istniejące ograniczenia w dziedzinie komunikacji morskiej z pewnymi państwami;
- ułatwienie wymiany książek, gazet, czasopism naukowych, filmów dokumentalnych i innych, jak również audycji radiowych, na podstawie układów dwustronnych lub wielostronnych.

B. Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw są zdania, że ze sprawą rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem łączy się szereg konkretnych problemów wymagających bezpośredniego zbadania przez odpowiednie kraje przy uwzględnieniu interesów i norm prawnych obojga państw.

D. Zgodnie z dyrektywami szefów rządów ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw stwierdzają, że pożądanym byłoby wzięcie pod uwagę wkładu, jaki wniesie mogą organa i agencje Narodów Zjednoczonych, w myśl zasad Karty NZ, do realizacji posunięć, które były przedmiotem obrad obecnej konferencji.

Cztery ministrowie wypowiadają się za udziałem w międzynarodowych agencjach wyspecjalizowanych wszystkich państw pragnących uczestniczyć w pracy tych organizacji.

Pochylnie odczytali tysiące ludzi. Na trybunę pod dziobem statku weszli członkowie rządu z wiceprezesa Rady Ministrów Stanisława Lapetom na czele, przedstawiciele KC i KW PZPR, przedstawiciele dyrekcji stoczni i budowniczych dziesięciotyśniczek, a także goście radzieccy i chińscy.

Krótko przemawia dyrektor z czołowej Stoczni Gdańskiej Czesław Znajewski, witając zebranych i podkreślając trud gdań-

Przemawiając po raz drugi min. Molotow podkreślił, że celem nowych propozycji radzieckich jest umożliwienie osiągnięcia porozumienia w sprawie rozszerzenia kontaktów między Zachodem i Wschodem.

Jak podkreślił min. Molotow, przemówienia przedstawicieli mocarstw zachodnich grzebią całą sprawę kontaktów. Autorem projektu mocarstw zachodnich chodzi widocznie o to, aby zamrozić sprawę. Jeśli takie są zamiary trzech ministrów — powiedział Molotow — to będziemy się liczyć z tym jako z faktem.

Następnie min. Molotow wykazał, że propozycje zachodnie z 31 października są niezgodne z propozycjami premiera Faure'a z lipca br.

Następnie min. Molotow stwierdził, że nowe propozycje delegacji radzieckiej stanowią możliwość do przyjęcia dla wszystkich podstawę dyskusji i osiągnięcia porozumienia. Zdaniem delegacji radzieckiej porozumienie w sprawie rozszerzenia kontaktów między Wschodem a Zachodem powinno być osiągnięte. Znaleźnienie podstawy takiego porozumienia nie będzie trudne, jeśli się weźmie pod uwagę propozycje radzieckie oraz uwzględni się pewne punkty propozycji premiera Faure'a i niektóre wnioski wysunięte przez delegatów mocarstw zachodnich w toku dyskusji.

W celu dalszego rozwinięcia istniejących kontaktów, cztery rządy mogą ustalić w miarę potrzeby metody takiej wymiany. Wymiana ta powinna być oparta na zasadach bezstronności i rzeczowości ku wzajemnej korzyści krajów-sygnatariuszy obojga układów.

C. Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw są zdania, że ze sprawą rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem łączy się szereg konkretnych problemów wymagających bezpośredniego zbadania przez odpowiednie kraje przy uwzględnieniu interesów i norm prawnych obojga państw.

D. Zgodnie z dyrektywami szefów rządów ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw stwierdzają, że pożądanym byłoby wzięcie pod uwagę wkładu, jaki wniesie mogą organa i agencje Narodów Zjednoczonych, w myśl zasad Karty NZ, do realizacji posunięć, które były przedmiotem obrad obecnej konferencji.

Cztery ministrowie wypowiadają się za udziałem w międzynarodowych agencjach wyspecjalizowanych wszystkich państw pragnących uczestniczyć w pracy tych organizacji.

Pochylnie odczytali tysiące ludzi. Na trybunę pod dziobem statku weszli członkowie rządu z wiceprezesa Rady Ministrów Stanisława Lapetom na czele, przedstawiciele KC i KW PZPR, przedstawiciele dyrekcji stoczni i budowniczych dziesięciotyśniczek, a także goście radzieccy i chińscy.

Krótko przemawia dyrektor z czołowej Stoczni Gdańskiej Czesław Znajewski, witając zebranych i podkreślając trud gdań-

skich stoczniovcw. Kierując się dyrektywami szefów rządów ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw oświadczają, iż byłoby rzeczą pożądaną wzięcie pod uwagę wkładu, jaki mogą wnieść organa i agencje ONZ do realizacji posunięć rozpatrywanych na niniejszej konferencji.

J. P. Thilman — profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Dreźnie — należy do młodego pokolenia kompozytorów NRD. W tece kompozytorskiej posiada cztery symfonie, koncert skrzypcowy i liczne utwory choralne. — Oprócz kompozycji napisał kilka interesujących rozpraw naukowych na temat współczesnej muzyki i teorii muzycznej.

Jest rzeczą niezmiernie cenną, że na koncertach w dniach 18 i 19 bm. goście reprezentujący nie tylko wykonawstwo, ale również twórczość NRD, z którą zbyt rzadko się stykamy.

Cz. G.

18 i 19 bm. niemieccy muzycy w Filharmonii Łódzkiej



Zapowiedź koncertu muzyki niemieckiej, z udziałem czołowych artystów NRD wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie łódzkiej publiczności. W dniu 14 bm. rozpoczął próby z orkiestrą dyrygent Helmut Seydelmann. Seydelmann jest od trzech lat głównym kierownikiem muzycznym (Generalmusikdirektor) Teatrów Miejskich w Lipsku, przed tym zaś piastował takie samo stanowisko w Dessau. Dyryguje często gościnnie m. in. orkiestrą symfoniczną „Gewandhaus” w Lipsku. Helmut Seydelmann jest obok Abendrotha, Konwitschnego i Bongartz — jednym z najbardziej znanych dyrygentów NRD.

Jako solista wystąpi Oscar Michallik, znany niemiecki klarnecista — solista Państwowej Opery w Berlinie. Jest on laureatem międzynarodowych konkursów.

W programie, obok koncertu na klarnet — W. A. Mozarta i uwertury Leonora III-L. v. Beethovena — znalazły się utwory współczesnych kompozytorów niemieckich — Tocatta — Ottmara Gerstera i III symfonia — J. P. Thilmana.

Z twórczości symfonicznej Gerstera — poza Małą Symfonią, dwiema symfoniąmi i Symfonią Turynską szczególną popularność zdobyła Tocatta Uroczysta — skomponowana w 1942 r. Ottmar Gerster, odznaczony w 1951 roku najwyższą nagrodą państwową, jest obecnie profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Lipsku.

J. P. Thilman — profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Dreźnie — należy do młodego pokolenia kompozytorów NRD. W tece kompozytorskiej posiada cztery symfonie, koncert skrzypcowy i liczne utwory choralne. — Oprócz kompozycji napisał kilka interesujących rozpraw naukowych na temat współczesnej muzyki i teorii muzycznej.

Jest rzeczą niezmiernie cenną, że na koncertach w dniach 18 i 19 bm. goście reprezentujący nie tylko wykonawstwo, ale również twórczość NRD, z którą zbyt rzadko się stykamy.

Cz. G.

tu kopalnia walczy

Zobowiązania muszą być wykonane

Piszę to w niedzielę, 13 listopada. Wczoraj, w związku z konferencją, która odbyła się 8 bm., mieli tu przybyć wykwalifikowani fachowcy, górnicy, elektrycy i mechanicy. Przybyli na razie telefonogram, że fachowcy zjawiają się jutro. Sądymy, że Przedsiębiorstwo Budowy Kopalni w Częstochowie dotrzyma obietnicy. Wyda je się bowiem, że wreszcie zaczęło myśleć rozsądnie i traktować poważnie sprawy obchodzące tutejszych robotników.

Wokół zaniedbań w kopalni toczą się tu ożywione rozmowy. Każdy górnik obnosi się z którymś z naszych dzienników.

Przed chwilą wróciłem od dyrektora miejscowego PBK Bojarskiego. Sądzi on, że urzeczowienie podjętych przez częstochowską dyrekcję PBK zobowiązań będzie wymagało szczególnego wysiłku. Kopalnia bowiem ma być w krótkim terminie wyposażona we wszystkie urządzenia gwarantujące higienę i bezpieczeństwo pracy. W zakresie BHP robi się tu wszystko, ale termin był może trochę za krótki.

W związku z tym wyniki już pewne trudności. Tak np. w dniu 12 bm. nie został zelektryfikowany szczyt nr 10 ani też nie otrzymał on aparatu telefonicznego. Przyczyną tego stanu rzeczy znane już były w dniu konferencji. Otóż, żeby podłączyć transformator na szczyt nr 10, potrzebna jest siatka ogrodzeniowa. Artykułu tego żąda z instancji Min. Hutnictwa ponoć nie posiada. Dyrektor Bojarski interweniował w tej sprawie w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Podobnie wygląda sytuacja z aparatem telefonicznym.

Przy okazji rozmawiałem też z kilkoma przedstawicielami grupy technicznej łęczyckiej kopalni. Sądzą oni zgodnie, że cały „szum” byłby niepotrzebny, gdyby gospodarowano tu

bardziej planowo. Jeden z inżynierów omówił przy okazji przykład „planowej organizacji” pracy właśnie na szybie nr 10.

Szyb nr 10 zaczęto budować przed miesiącem. Miernik wytoczył miejsce, zabito kołek i przystąpiono do realizacji planu. Ale jak tu pracować w szczyrzym polu, bez prowadzonej nawet szopy? Przecież — zbudowano szope... na cement, bo to już chłodno i deszcz. O ludziach pomyślano dopiero dużo później. Górnicy zgłębiali tymczasem szyby, grzejąc się przy ognisku i w świetle ogniska kontynuując pracę nocą.

Zdaniem mojego rozmówcy nie nie stoi na przeszkodzie, żeby budowę prowadzić zgodnie z „elementarnymi” budowlanymi kopalni, a więc:

- 1) zbudować pomieszczenia dla ludzi i szopy na materiały, 2) doprowadzić i podłączyć energię elektryczną, 3) zbudować przewoźniczną wieżę wyciągową wraz z wyciągiem, 4) przygotować pompy do odprowadzania wycieku (szybu), 5) zbudować kompresorownię (urządzenie do sprężania powietrza) niezbędną dla działania pneumatycznych młotów, świderów i łopat oraz pomp powietrznych, 6) zbudować łaźnię i suszarnię (do suszenia ubrań roboczych).

Tak zorganizowana praca da na pewno pożądaną rezultaty. Niechże więc dyrekcja PBK zastanowi się nad planową budową w ogóle. Przykład budowy dziesiątego z kolei szybu nie jest odcierany. W ten sposób budowano tu wszystkie szyby. Najwyższy czas na stosowanie postępu technicznego. Trzeba wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń.

Może to źle, że PBK w Częstochowie nie zrealizowało również ostatniego zobowiązania z narady w dniu 8.11 br. Dobrze by było, gdyby pojawił się tu doradca, techniczny. Pracownicy mają poza tym wiele wniosków racjonalizatorskich, które przyczyniłyby się do usprawnienia pracy PBK. Należałoby je wykorzystać dla dobra całej załogi i produkcji.

W. PIOTROWSKI

W 10 rocznicę ruchu postępowego katolików

Uroczysta akademii w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

tu Narodowego, rektor Politechniki Łódzkiej Mieczysław Kliem i sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego Hieronim Przybylski.

Otwierając akademię, ks. prof. Rudolf Weiser z Łodzi podkreślił, że ruch społecznie postępowy, cieszący się coraz większym autorytetem wśród ogółu duchowieństwa i katolików, potrafi stworzyć perspektywę rozwoju dla światopoglądu chrześcijańskiego w państwie ludowym.

Gościem przyjętym przez

zebranych wystąpienie przedstawicieli chrześcijaństwa NRD Guentera Wirtha.

— 10 lat istnienia ruchu społecznie postępowego katolików w Polsce — powiedział on — to konkretny wkład katolicyzmu polskiego w budowę nowego społecznego porządku na całym świecie.

Mówiąc o próbach wykorzystywania chrześcijaństwa dla wstępczych, a nawet zbrodniczych celów politycznych Guenter Wirth stwierdził:

Jest rzeczą więcej niż godną pożałowania, iż w Niemieckiej Republice Federalnej istnieje nie tylko oficjalne koła polityczne, ale również i oficjalne koła kościelne, które działają w imię interesów wrogów pokoju, postępu i zjednoczenia Niemiec.

Chrześcijaństwo postępowe w całym Niemczech, przede wszystkim zaś chrześcijaństwo demokracji w NRD reprezentują jedynie słuszny pogląd, iż tylko w systemie zbiorowego bezpieczeństwa Europy najbardziej zawiłe problemy, a w tym i problem Niemiec mogą być wyjaśnione i rozwiązane. Wśród długotrwałej oświaty zebranych, sekretarz CDU podkreślił na zakończenie, że przyjaźń Polski Ludowej z NRD jest jednym z ważnych czynników pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Referat, obrazujący osiągnięcia i drogi rozwoju ruchu społecznie postępowego katolików wygłosił ks. red. Mieczysław Suwała.

— Ruch społecznie postępowy — oświadczył m. in. mówca — musi objąć całe polskie duchowieństwo katolickie i szerokie rzesze wiernych. Jest to jedyna droga do zapewnienia katolikom polskim właściwego miejsca w państwie kroczącym do socjalizmu.

Budowany w naszym kraju ustrój sprawiedliwego społeczeństwa odpowiada postulatowi doktryny chrześcijańskiej. Dlatego też katolicy winni stać się aktywnymi współbudowniczymi swego ludowego państwa i płomiennymi bojownikami o pokój.

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

Chłuba polskich stoczni

M/S „Nowotko” — wodowany

(Dokończenie ze str. 1)

cież tak jak urodziny dziecka — mogą być komplikacje.

W dziesięciotyśniczek — wpatrują się niespokojnie oczy mł. Pacześniaka, mistrza Staruszkiewicza, inż. Baranowskiego, kier. budowy Rekowskiego, spawacza Skrzytuły i dziesiątki innych, których wypieszczone dziełem jest ten pierwszy w historii polskiego budownictwa stoczniovcw potężny statek. „Marceli Nowotko” jest przeszło 4 razy większy niż „pierwotny” stocznia gdańska — S/S „Soldek”. Nie łatwo wodować takiego kolosa. Czy wszystko pójdzie dobrze?

Pochylnie odczytali tysiące ludzi. Na trybunę pod dziobem statku weszli członkowie rządu z wiceprezesa Rady Ministrów Stanisława Lapetom na czele, przedstawiciele KC i KW PZPR, przedstawiciele dyrekcji stoczni i budowniczych dziesięciotyśniczek, a także goście radzieccy i chińscy.

Krótko przemawia dyrektor z czołowej Stoczni Gdańskiej Czesław Znajewski, witając zebranych i podkreślając trud gdań-

skich stoczniovcw. Kierując się dyrektywami szefów rządów ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw oświadczają, iż byłoby rzeczą pożądaną wzięcie pod uwagę wkładu, jaki mogą wnieść organa i agencje ONZ do realizacji posunięć rozpatrywanych na niniejszej konferencji.

J. P. Thilman — profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Dreźnie — należy do młodego pokolenia kompozytorów NRD. W tece kompozytorskiej posiada cztery symfonie, koncert skrzypcowy i liczne utwory choralne. — Oprócz kompozycji napisał kilka interesujących rozpraw naukowych na temat współczesnej muzyki i teorii muzycznej.

Jest rzeczą niezmiernie cenną, że na koncertach w dniach 18 i 19 bm. goście reprezentujący nie tylko wykonawstwo, ale również twórczość NRD, z którą zbyt rzadko się stykamy.

Cz. G.

skich stoczniovcw. Kierując się dyrektywami szefów rządów ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw oświadczają, iż byłoby rzeczą pożądaną wzięcie pod uwagę wkładu, jaki mogą wnieść organa i agencje ONZ do realizacji posunięć rozpatrywanych na niniejszej konferencji.

J. P. Thilman — profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Dreźnie — należy do młodego pokolenia kompozytorów NRD. W tece kompozytorskiej posiada cztery symfonie, koncert skrzypcowy i liczne utwory choralne. — Oprócz kompozycji napisał kilka interesujących rozpraw naukowych na temat współczesnej muzyki i teorii muzycznej.

Jest rzeczą niezmiernie cenną, że na koncertach w dniach 18 i 19 bm. goście reprezentujący nie tylko wykonawstwo, ale również twórczość NRD, z którą zbyt rzadko się stykamy.

Cz. G.

skich stoczniovcw. Kierując się dyrektywami szefów rządów ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw oświadczają, iż byłoby rzeczą pożądaną wzięcie pod uwagę wkładu, jaki mogą wnieść organa i agencje ONZ do realizacji posunięć rozpatrywanych na niniejszej konferencji.

J. P. Thilman — profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Dreźnie — należy do młodego pokolenia kompozytorów NRD. W tece kompozytorskiej posiada cztery symfonie, koncert skrzypcowy i liczne utwory choralne. — Oprócz kompozycji napisał kilka interesujących rozpraw naukowych na temat współczesnej muzyki i teorii muzycznej.

Jest rzeczą niezmiernie cenną, że na koncertach w dniach 18 i 19 bm. goście reprezentujący nie tylko wykonawstwo, ale również twórczość NRD, z którą zbyt rzadko się stykamy.

Cz. G.

O tych, którzy powrócili do ojczyzny

Na gdańskim Starym Mieście, przy ul. Długi Targ 19 stoi pięknie odbudowana zabytkowa kamieniczka. I nie byłoby w niej nic specjalnie godnego uwagi, bo przecież nie na jednym Starym Mieście w Polsce powstały z gruzów setki podobnych kamieniczek. Tutaj jednak znajduje się miejsce, gdzie powracający do ojczyzny re-emigranci otrzymują pierwsze schronienie i opiekę — punkt repatriacyjny.

Do portu w Gdyni i Gdańsku coraz częściej wchodzi statki, na których powracają do Polski ludzie z najdalszych zakątków świata. Uchwała rządu PRL poruszyła wszystkie emigranckie środowiska, nawet te, które były mocno bronione przez reakcyjne grupy Polaków przed jakimikolwiek prawdziwymi wieściami „z komunistycznego reżimu”.

I mimo wielu trudności nie rzadko nawet, bardzo delikatnie mówiąc, wywierania na wyjeżdżających silnej presji — ludzie wracają. W jednym miesiącu październiku przez punkt repatriacyjny przy Długim Targu przewinęło się już około 60 osób. W listopadzie liczba ta została poważnie przekroczona. Jedynie na MS „Batory” powróciło w dniu 10 listopada około 40 reemigrantów z Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Jeśli już przytaczamy cyfry, to warto by jeszcze określić orientacyjnie jakiego typu emigranci powracają dotąd najczęściej. Otóż jeśli chodzi o ludzi przybywających do gdańskiego punktu repatriacyjnego to około 63 proc. stanowią osoby, które opuściły kraj już po 1939 r. i nierzadko po wyzwoleniu. Około 22 proc. zostało rzuconych poza granice Polski zarwaniem września, zaś 15 proc. to emigracja „za chlebem” z lat przedwojennych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że obecnie przez gdański punkt repatriacyjny przewinęło się najwięcej takich ludzi, którzy przez pewien czas po wyzwoleniu zamieszkiwali w kraju i mieli już możliwość poznać osobiście warunki życia w Polsce Ludowej.

Do takich należał Zbigniew Grablewski, który pisał kiedyś jako wykwalifikowany marynarz na MS „Kilinski”. Jego historia jest prosta. Odwiedzając często porty Ameryki Południowej poznał w Buenos Aires córkę dawnych emigrantów. Mieli zamiar pobrać się i zamieszkać w Polsce. Niestety, Grablewski w międzyczasie popełnił pewne wykroczenie celne. W obawie kary zdezerterował ze statku w Buenos Aires. To był r. 1949. W stolicy Argentyny zarabiał jako dozorca 600 pesos miesięcznie. Aby utrzymać żonę i dwoje dzieci, które przyszły na świat niedługo po jego małżeństwie z p. Wiktorią, trzeba było minimum 1.500 pesos. Toteż żona musiała dobrać praniem i sprzątan.

Na półkach księgarń

Seweryna Szmagłewska — Dym nad Birkenau. Czyn. 1955. 3,50.

Po kilkuletniej przerwie obserwujemy swego rodzaju renesans literatury obozowej. Pięte z kolei wydanie wstrząsającej relacji Szmagłewskiej znajduje na pewno licznych czytelników, zwłaszcza wśród pokolenia, które dojrzało już w Polsce Ludowej i nie zetknęło się z okropnościami hitlerizmu.

B. Perez Galdos — Saragossa. Czyn. 1955. 24.20.

B. P. Galdos, słynny pisarz hiszpański żyjący w latach 1843—1920, oddawał w swej powieści okres walki ludu hiszpańskiego z najazdem napoleońskim. Barwnie opowiedziane przygody bohaterów, wzruszające wątki romanse, czynią z książki pasjonującą lekturę. Tekst uzupełniają cenne ilustracje — reprodukcje obrazów Goyi.

niem. Nielatwe mieli życie. Grablewski coraz bardziej tęsknił za krajem. Gdy przeczytał uchwałę rządu w sprawie repatriacji — zdecydował się ostatecznie.

W październiku na statku „Narwik” powrócił wraz z żoną i dziećmi do kraju. Spotkałem go w chwili, gdy zaafektowany przenosił rzeczy osobiste z punktu repatriacyjnego do swego nowego mieszkania przy sąsiedniej ulicy w niedawno dopiero wybudowanym domu. Za 10 tysięcy złotych, otrzymanej od państwa zapomogi Grablewscy kupili sobie meble i sprzęty gospodarskie.

P. Wiktorja jest naprawdę szczęśliwa.

— Wystarczy dla mnie jedno porównanie — powiedziała. — Naszego nowego mieszkania z izdebką, w której spędziliśmy się w Buenos Aires. No i ten jakże inny stosunek do człowieka. Tutaj załatwiliśmy wszystkie swoje sprawy w ciągu kilku dni. Już dostał pracę w stożnicy gdańskiej. A w Argentynie aby wyrobić jedno tylko świadectwo moralności, dokument niezbędny do otrzymania zezwolenia wyjazdu, trzeba było długich starań i wreszcie — tysiąca osób łapówek.

Wiktorja Grablewka cieszy się też z jeszcze jednego, bardziej blagiego powodu. W tym roku po raz pierwszy w życiu zobaczył w swej ojczyźnie... śnieg. Będzie to dla niej całkiem nowe zjawisko. Tak jak i nowym dla człowieka przybywającego z kraju o innym ustroju społecznym jest fakt, że w Polsce nie trzeba walczyć o zdobywanie pracy, że największą troską naszej ojczyzny jest zapewnienie dobrych warunków życia wszystkim obywatelom. Także i tym, którzy po wielu latach dopiero teraz powrócili do kraju.

Wiesław Andrzejewski

Kutnowska kooperacja, czyli nieporozumienie

Cały „Kraj” czekał na dyszle...

Marian Tarcz z kutnowskiej fabryki „Kraj” opowiadał mi parę dni temu:

— Chłopi skarżyli się na jakość naszych siewników. Skarżyli się słusznie, bo jeśli chodzi o siewniki 25-rzędowe, konne, to nie zdały one egzaminu. Przodki maszyn były za lekkie, przy czterokonnym zaprzęgu siewnik szedł nie linią prostą, a zygzakowatą, więc siew nie był rzędowy, a raczej jakiś... łamany. Wstrzymałmyśmy dlatego produkcję siewników, by poprawić ich konstrukcję.

Istotnie — gdy skargi rolników powtarzały się, w Kutnowskiej Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj” podjęto decyzję: wstrzymać produkcję, po co bowiem robić złe maszyny, kiedy kraj czeka na dobre maszyny „Kraju”? Technicy i fachowcy kutnowscy skorzystali przy tej okazji z doświadczeń radzieckich i czeskich, przebudowano przodki siewników od podstaw, ruszyła już produkcja nowych, zracjonalizowanych maszyn. Do końca roku Kutno dostarczy ich krajowi około 1.000.

Marian Tarcz jest sekretarzem Komitetu Zakładowego „Kraju” i przyjemnie było słyszeć, jak kierownik polityczny fabryki już na wstępie rozmowy zaczyna od najważniejszej sprawy interesującej wszystkich rolników pracujących indywidualnie i zespołowo — od sprawy przydatności produkcji swego zakładu.

— Jakość naszych maszyn — mówił Tarcz — przez długie lata pozostawiała wiele do życzenia. Jeszcze w tym roku dochodzą do nas narzekania odbiorców na maszyny wyprodukowane w poprzednich latach: na złe działanie rurek wysiewnych, na złe rozkazy itp. Skargi te do tary również na ostatnią konferencję partyjną Komitetu Partii w Kutnie. Od lutego reklamacje ustały, siewniki nasze chodzą już dużo

lepiej, koła biegowe nie wywierają się już tak szybko. Niektóre reklamacje jednak wynikają nie z braków konstrukcyjnych maszyn, ale z winy samego rolnika, jeśli np. siewnik przeznaczony do wysiewu ziarna wykorzystuje do nawozów sztucznych, jeśli oliwi części, które potem szybko oblepiają się piaskiem itp. W każdym razie w lutym nastąpił u nas, moż na powiedzieć, przełom pod względem jakości.

SKUTKI ZŁEJ KOOPERACJI

Gdy z jakością jest lepiej — dla odmiany wynika inna sprawa, spędzająca sen z oczu całej załogi. Tą sprawą jest złe pojęcie kooperacji, czyli współpracy „Kraju” z innymi fabrykami w Polsce, dostarczającymi „Krajowi” części nie produkowanych w Kutnie. Wiemy o dobrych skutkach kooperacji, wiemy, że oznacza ona poważną oszczędność dla gospodarki narodowej, po co bowiem nastawiać się i rozwijać u siebie produkcję dosłownie wszystkiego, co potrzebne do montażu jakiejś maszyny, kiedy można wykorzystać istniejące pokrewne fabryki, produkujące już, i to nieźle, niektóre części?

Pragnienie zaoszczędzenia sił i środków kierowało i „Krajem”, kiedy decydował się zrezygnować z rozwijania u siebie produkcji kół do siewników, dyszli i innych części. Kół przekazał zakładom w Skarżysku Kamiennym, dyszle — Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych. Założenie było dobre, ale życie nie na dążyło za nim. Odbiciem tego mogła być kilka dni temu atmosfera zdenerwowania, które udzieliło się w fabryce nawet najbardziej opanowanym ludziom. Każdego wchodzącego do komitetu zakładowego, sekretarza Tarcza, nie pozwalając mu nawet dojść do głosu, pytali:

— Czy dyszle przyszyły?

— Nie przyszyły jeszcze...

— Zawiadomcie mnie, jak tylko przyjdą!

Zapytań o dyszle było tego dnia wiele, doszedłem więc do wniosku, że jest to najważniejsza sprawa w fabryce. O wyjaśnienia zwróciłem się do Tarcza.

— Czekamy na kilkanaście dyszli, towarzyszu. Wczoraj wysłaliśmy do Lublina samochód, żeby ułatwić fabryce dostawę. Od tego, kiedy przyjdą dyszle do fabryki, zależy moment wykonania przez nas całego Planu 6-letniego. Dlatego czekamy z godziny na godzinę...

Kilkanaście dyszli, które z tytułu kooperacji powinny z Lublina przyjść w terminie, a które nie przyszyły, bo widocznie Lublin nie bardzo przejmował się kooperacją — powtarzały — kilkanaście dyszli nie pozwoliło załozce kutnowskiej wykonać już kilka dni temu całego Planu 6-letniego! Czy to nie ironia? Czy to nie śmieszne, że cały „Kraj” żył tego dnia... dyszlami, a Kutno czekało na Lublin?

TRUDNA WALKA O OBNIŻKĘ KOSZTÓW

Kooperacja — dobra rzecz, trzeba jednak, by jej skutki nie odbijały się tak fatalnie. W sierpniu tego roku np. na polu, bo nie było już w fabryce miejsca, leżało 600 siewników bez kół, koła bowiem miały przyjechać zgodnie z planem, umowami itp. ze Skarżyska-Kamiennego. Miały przyjechać i nie przychodziły, więc i załoga kutnowska nie wykonała planu sierpniowego. We wrześniu za to wykonanie wyniosło 129 proc., bo koła przyszyły — i zaległy, i te biegnące.

Główny księgowy w „Kraju” mówił mi i o innych skutkach złe urzeczywistnienia kooperacji.

— Gdyby kiedyś koła robili u siebie, na miejscu, koszty ich były niższe, niż o-

becnie. Różnica, wynosząca około 50 zł na jednym kole obciąża koszty produkcji całego siewnika.

Z kosztami jest tak: państwo ludowe, pomagając wsi w rozwoju mechanizacji, ustaliło ceny maszyn rolniczych niezależnie od opłacalności produkcji. Tak więc np. koszt własny siewnika 15-rzędowego wynosi 1598 złotych, a cena sprzedaży tylko 1372 zł. Do każdego siewnika wyruszającego w pole, nasze państwo więc, gospodarka narodowa, my wszyscy — dopłacamy przeszło 200 zł.

Wynika z tego faktu, że jednym z najważniejszych zadań fabryk produkujących maszyny rolnicze jest obniżenie kosztów własnych produkcji, tak — by zmniejszyć dopłatę państwa do każdej maszyny, względnie, by już w niedalekiej przyszłości — produkować maszyny rolnicze z zyskiem.

W Kutnie koszty podnosi również i źle realizowana kooperacja: na kołach do siewników, tylko dlatego, że produkowane są nie na miejscu, a w Skarżysku Kamiennym, fabryka traci rocznie około 2 milionów złotych (pomocniczo 40 tys. kół do siewników produkowanych w ciągu roku przez 50 zł). Złe odbiło się na kosztach większe zużycie surowców, złe jakościowo dostawy prądów z huty i zmiany konstrukcyjne. Tak więc dla przykładu za około 100 tys. zł materiały i części leżące na składzie, poszły na złom tylko dlatego, że były to materiały do typów maszyn nie produkowanych już w „Kraju”. Zemszyli się ponadnormatywne zapasy. Ogółem zaś straty są tu większe, niż planowane (w roku ub. zamiast 3 mln 600 tys. zł — było straty na 4 miliony).

MIMO CIĘŻKICH WARUNKÓW — SUKCESY

Trzeba powiedzieć, że załoga kutnowska pracuje dla wsi coraz lepiej. „Dociera się” planowanie międzyodziałowe, coraz większa ilość stanowisk przechodzi na produkcję metodą bezbrakową Saja, plan tegoroczny zaś w ilości zostanie wykonany już około 15 grudnia. Sukcesy załogi należy zanotować niezależnie od tego, że pracuje ona w dalszym ciągu w trudnych warunkach. W starych zabudowaniach nie łatwo poprawić warunki pracy, nie łatwo jest zorganizować należycie pracę na wszystkich stanowiskach i oddziałach. Rekordy niedomagania bije tu odłewnia „Kraju”, przez dłuższy czas problemem była malarnia, gdzie na skutek złych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy raz po raz ktoś chorował na ołowicę. Malarnię nieco unowocześniono — założono aparaty wyciągowe, do walki z ołowiem w farbie zastosowano maski. Systematycznie dąży się w fabryce do tego, by ze starego zakładu uczynić zakład umożliwiający znośniejsze warunki pracy.

W 1960 ROKU — NOWY „KRAJ”

Sytuacja ta, ciężkie warunki pracy — nie podnosiła nikogo na duchu. Dlatego tak radośnie powitano tu wiadomość o tym, co się dzieje na południu wym krańcu Kutna, w Malinie. Od kilku dni na rozległym terenie Maliny przybyszą maszyny budowlane i materiały, cały teren zagospodarowuje się, przygotowując go do budowy. Oto w Malinie już wkrótce ruszy budowa nowego „Kraju” — nowoczesnej fabryki maszyn rolniczych.

— A co ze starym „Krajem”? — zapytałem Tarcza.

— Stary „Kraj” będzie produkował części zamienne do maszyn, w nowym — rozwinię się produkcję tego wszystkiego, co wieś potrzebuje, przyjdą do produkcji nowe rodzaje maszyn. W 1960 roku nowy „Kraj” rozpocznie już nową produkcję.

F. B.

Za kulisami historii Maroka

(2)

Walezący Rif

O ówczesnej Republice Rifeńskiej pisze w swej książce P. Semard m. in.:

„Rif jest zorganizowany na wzór stanów demokratycznych. Abd el Krim ma tytuł emira. Każde plemię ma swego zwierzchnika, wybieranego przez zgromadzenie ogólne. Władza wykonawcza spoczywa w rękach rady ministrów z siedzibą w Ajdżirze. Władze ustawodawczą oddano w ręce 80 deputowanych, wybieranych przez plemiona...”

TAK SIĘ ZACZEŁO...

Kolonizatorzy francuscy nie mogli jednak tolerować tuż u granic swego marokańskiego protektoratu niepodległego państwa Rifów.

„Jedno wyklucza drugie. Jeśli się Rif skonsoliduje, będzie to oznaczało koniec panowania Francuzów w całym Maroku” — pisał w tym czasie historyk radziecki M. W. Frunze *).

W książce wydanej w Casablance w r. 1952, z przedmową samego generała Juin, ówczesny agent wywiadu francuskiego w Maroku — Gabrielli tak oto pisze o Republice Rifeńskiej:

„Zaiste, nie ma sensu, abyśmy bezczynie patrzyli jak w północnym rejonie naszych posiadłości powstaje i organizuje się niepodległe państwo...”

* Istotnie, po drobnych przygotowaniach do agresji, marszałek Lyautey, zdobywca i „prawdziwy wicekról” Maroka — wiosną 1924 r. okupuje żyzną dolinę Ouergha — spichlerz Rifu. Lyautey chce w ten sposób najpierw wygłodzić, a następnie podbić Rifów. Konflikt staje się nieunikniony.

RIF PROPONUJE POKÓJ

Na wiosnę 1925 r. plemiona rifeńskie rozpoczynają ofensywę i nie

tylko miażdżą wojska francuskie kolonizatorów, lecz także docierają aż do okolic Fezu i Tazy. Następuje to, czego jednak przeorzy Lyautey nie przewidział: — Rifeńcy z rejonu francuskiego łączą się ze swymi braćmi z rejonu hiszpańskiego. Ci z Fezu i Tazy ślą do Abd el Krima listy z prośbą o wyzwolenie. Położenie armii francuskiej staje się bardzo krytyczne.

Jednakże Republika Rifeńska proponuje pokój: od lipca 1925 r. Abd el Krim za pośrednictwem „angielskiej misji w Rifie” czynił rządowi francuskiemu propozycje pokojowe. Na próżno. W grudniu tegoż roku Abd el Krim ponowił swe propozycje, przedstawiając jednocześnie bardzo ugodowe warunki.

1) Autonomia Rifu z uznaniem autorytetu sultana Maroka w kwestiach religijnych. 2) Oznaczenie granic. 3) Zezwolenie na eksploatację bogactw kopalni Rifu przez cudzoziemców za zwrotem 20 proc. od dochodu.***)

Propozycje te były wielokrotnie powtarzane. Wszystko na próżno. Reżimowa prasa francuska oskarżyła Rifów o nienawiść do cudzoziemców, co w rzeczywistości było wietrznym kłamstwem, gdyż po całym terytorium Republiki Rifeńskiej krążyli się bez przeszkód cudzoziemscy dziennikarze, awanturnicy, no i oczywiście, szpiecy... Oskarżano również Rifów o podsycające ludność do świętej wojny, jako przejawu mahometańskiego fanatyzmu.

Oskarżając nas o organizowanie świętej wojny, popełnia się grubą błąd — głosiła wydana wówczas przez rząd rifeński odezwa do narodu. — Czasy świętych wojen minęły bezpowrotnie. Nie żyjemy w średniowieczu, ani w epoce wypraw krzyżowych. Naszym szczególnym pragnieniem jest wolność i niepodległość... Czy jest w tym coś nadzwyczajnego, że naród żąda niepodległości?...”

***) Pierre Semard „Wojna rifeńska”

WOJNA

Na pokojowe propozycje Republiki Rifeńskiej partia kolonialna rządząca Francją odpowiedziała wojną. Była to wojna niezwykle ciężka. Ofensywa francuska rozpoczęła na wiosnę 1925 r. zakończyła się zupełną klęską. W czerwcu tegoż roku dwa ostatnie, silnie umocnione posterunki francuskie w północnym rejonie Ouergha — Astar i Sker zostały ewakuowane. Rozpoczęły się ciężkie walki na drodze do Taza. Z Tazy ewakuowano kobiety i dzieci. Szpitale w Fezie, Meknie i Casablance zapełnili ranni żołnierze francuscy. Posterunki francuskie w tym rejonie zostały otoczone przez powstańców rifeńskich i wzięte szturmem, a kolumny wojskowe spieszące im na pomoc — zaatakowane i wstrzymane na marszu. Wielu strzelców marokańskich przeszło na stronę Rifów.

„NA BAGNETY I NOŻE”

W książce pt. „Przygoda rifeńska”, poświęconej „chwale” marsz. Lyautey, burżuazyjny kronikarz francuski Hubert - Jacques tak pisze m. in.:

„4 maja kolumna Freydenberga opuściła Ajn Ajcha, udając się w kierunku wyżyn Taounat aby nawiązać łączność z otoczonymi posterunkami francuskimi. Około godz. 8 rano natrafiła na silny opór wojsk rifeńskich. Mimo to posuwała się dalej, ale już około godz. 15 kolumny francuskie powstrzymał silny ogień artylerii rifeńskiej. Później rozgorzała ciężka bitwa. Batalion Legii Cudzoziemskiej tworzący szpic kolumny został otoczony z czterech stron i bronił się trzy godziny. Ośłona kawalerijska, ostro zaatakowana przez Rifów, poszła w rozsypek. Sytuacja otoczonego batalionu stała się bardzo krytyczna, gdyż inne formacje kolumny, nękane przez kałsiwego wroga zostały zupełnie dezorganizowane. Batalion ponosił ciężkie straty i do wódzów zdecydowało się na odwrot. Dało to sygnał do generalnego ataku Rifów. Rozpoczęła się straszliwa rzeź, walka wręcz, na granaty, na bagnety, noże, nawet na zęby... Tysiąc Rifów pokonało ponad 4 tys. żołnierzy Legii Cudzoziemskiej. Straty ogromne...”

(D. c. n.)

Co zrobiono i co należy zrobić by dzieci lepiej się uczyły

Rozmowa „Expressu” z kierownikiem Wydziału Oświaty Prezydium RN

W dniu 9 bm. w Ministerstwie Oświaty w Warszawie odbyła się krajowa konferencja poświęcona omówieniu wyników nauczania w szkołach. Z Łodzi obecny był na konferencji m. in. kierownik Wydziału Oświaty. Zwrócił się więc do kier. Szkoły, Szkoły, Szkoły z prośbą o poinformowanie nas co dała warszawska konferencja.

— Jak oceniono dotychczasowe wyniki nauczania w szkołach podstawowych i ogólnokształcących?

— Ogólnie biorąc, wyniki nauczania ulegają w całym kraju — również i w Łodzi — stałej poprawie. Nie znaczy to naturalnie, że nie ma jeszcze częstych wypadków niedostatecznego przygotowania.

Mówiąc o pewnych osiągnięciach w walce o jakość nauczania, trzeba zwrócić uwagę na szereg przyczyn, które je kształtowały. W ciągu ubiegłego roku zarysowało się wyraźniej niż w latach poprzednich poczucie odpowiedzialności nauczyciela za pracę szkolną, za wyniki nauczania. Za tym idzie znaczna poprawa pracy lekcyjnej. Nie bez znaczenia była tu korekta programów nauczania oraz części podręczników szkolnych.

U nas w Łodzi dzięki nauczycielstwu i rodzicom rozbudowaliśmy znacznie pracownię szkolną i lepiej wyposażyliśmy szkoły w pomoce naukowe. W tym roku dla samych tylko liceów przeznaczyliśmy (również z budżetu państwowego) o 36 proc. więcej pieniędzy.

WIĘKSZE WYMAGANIA

W wielu szkołach widzi się podniesienie wymagań stawianych młodzieży. Stale postępuje likwidacja liberalizmu w ocenianiu wiadomości ucznia, połączona ze zbliżeniem nauczyciela do młodzieży. Nawijuje się coraz częściej serdeczna współpraca i zaufanie w stosunkach między pedagogiem a uczniami. W parze z tym idą coraz większe wymagania nauczycielstwa w stosunku do siebie — solidne przygotowanie się do lekcji, zadawanie właściwej pracy domowej itp.

Do osiągnięć mających wpływ na lepsze wyniki nauczania należy zaliczyć również odcieplenie nauczycielstwa w ostatnim roku od pracy sprawozdawczej, nadmiernej pracy społecznej, a także zmniejszenie płynności kadry nauczycielskiej.

Mimo trudności lokalowych, w jakich znajdują się większość łódzkich szkół, mamy również pozytywne rezultaty w dziedzinie wychowania pozaszkolnego. Praca pozalekcyjna w świetlicach odbija się również na poziomie naszych uczniów. Świadczy o tym chociażby fakt pięknych lokat uczniów łódzkich w olimpiadach: matematycznej, fizycznej czy chemicznej, eliminacjach zespołów artystycznych, konkursach itp.

— Jakich przyczyn nie zawsze jeszcze dostatecznych wyników nauczania ujawniła konferencja?

— Widząc osiągnięcia, zdajemy sobie sprawę, że daleko jeszcze do sytuacji dobrej, że nie we wszystkich szkołach walka o podniesienie jakości nauczania uwięziona została jednakowymi osiągnięciami, że zdarzają się jeszcze wypadki świadczące o słabym poziomie i przygotowaniu młodzieży.

WIĘCEJ UWAGI KLASOM NIŻSZYM

— Na ostatniej konferencji po raz pierwszy zwrócono zasadniczą uwagę na problem klas I — IV, widząc w nim zasadniczy związek z podniesieniem wyników nauczania w ogóle.

W klasach od I do IV dziecko otrzymuje podstawy do dalszej nauki, wyrabia się w nim nawyki i umiejętności, które stają się podstawą systematycznej nauki w wyższych klasach. Tymczasem klasy te dotychczas nie były prowadzone należycie.

Dużą rolę w pracy klas I — IV odgrywa naturalnie odpowiedni nauczyciel, który w klasach tych prowadzi

wszystkie lekcje i zajęcia. Po winien być to specjalnie wykwalifikowany pedagog. Tymczasem u nas wśród wielu kierunków podnoszenia kwalifikacji pedagogicznych i zdobywania dodatkowych nie ma dotychczas studium nauczycielskiego dla nauczycieli klas I — IV. Efekt taki, że nauczyciele ci nie mają możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji, rozwoju, awansowania. Z tym wiąże się odpływ do cenniejszych sił do pracy w klasach wyższych oraz powierzenie często odpowiedzialnej, trudnej pracy w klasach od I do IV młodym niedoświadczonym siłom.

Należałoby również zmniejszyć czas zajęć tych nauczycieli z 30 do 23—4 godzin tygodniowo. W tym wypadku nauczyciel mógłby poświęcić się wyłącznie wychowaniu powierzonych sobie klas. Nauczyciele klas początkowych wbrew pozorom mają bardzo trudną pracę, a zdani są wyłącznie na siebie. Brak im wydawnictw metodycznych, brak pomocy naukowych. Dla pierwszoklasistów brak nawet dostatecznej ilości odpowiednich ławek szkolnych.

BUDOWA NOWYCH SZKÓŁ NIE NADAŻA

Nie bez znaczenia jest fakt, że język podręczników dla klas młodszych jest trudny i niezrozumiały, że zajęcia lekcyjne są za mało urozmaicone gramami, zabawami, muzyką itp. W przeważającej ilości wypadków łączy się to ze szczupłością sal lekcyjnych i pomieszczeń szkolnych z jednej strony, z drugiej zaś z ogromną liczbą dzieci w klasach pierwszych. Tutaj jedynym wyjściem z sytuacji jest budować nowe szkoły. Tymczasem u nas w Łodzi nowe budownictwo nie nadąża za potrzebami, a oddawanie nowych budynków szkolnych następuje z opóźnieniem, co w dużym stopniu utrudnia, osiąganie lepszych wyników nauczania.

Ważnym momentem w podniesieniu poziomu nauczania jest także odpowiednia ilość inspektorów. Norma ministerialna przewiduje 1 inspektora na 165 nauczycieli. Tymczasem u nas norma ta w niektórych dzielnicach jest większa. Na Bałutach np. jeden inspektor przypada na 400 nauczycieli. Słusznie więc Prez. RN powziął w tej sprawie specjalną uchwałę.

— Czy konferencja spełniła swe zadanie?

— Niewątpliwie tak. W najbliższej przyszłości opracuje się szereg wniosków, których celem będzie dalsze podniesienie wyników nauczania. Zaniedbania i błędy w dotychczasowej pracy muszą być wspólnymi siłami usunięte.

Rozmowę przeprowadziła W. KASPRZAK.

Nowa struktura — nowe możliwości

Na miejsce Miejskiego Zarządu Przemysłu Terenowego, Zarządu Przemysłu Materiałów Budowlanych i Wydziału Przemysłu Prezydium RN m. Łodzi, powstała z dniem 1 października nowa jednostka — Zarząd Przemysłu m. Łodzi.

Przed nowoorganizowaną jednostką stanęły bardzo poważne zadania, których nawet niesposób tu wszystkich wyliczyć. Niematego wkładu energii i inicjatywy będzie m. in. wymagało samo odrobienie błędów i zaniedbań w pracy dotychczasowego Miejskiego Zarządu Przemysłu Terenowego.

I tak np. w ciągu ostatniego kwartału swojej niechlubnej działalności MZPT nie zorganizował ani jednego punktu usługowego. Na odwrót — zlikwidowano jeszcze punkty istniejące w lokalu przy ul. Orzechowej 6.

Od wielu miesięcy przemysł terenowy zapomnieli o konieczności rozszerzenia zakresu swojej produkcji, wprowadzaniu nowych asortymentów itp. Nie zrealizowane zostały dotąd przyrzeczenia sprzed dwóch i trzech lat.

Lepszego, niż do tej pory

nadzoru wymaga też sprawa jakości wyrobów przemysłu terenowego. Nie uregulowane są problemy właściwych norm zużycia surowców i materiałów pomocniczych, norm pracy, racjonalizacji i postępu technicznego, mogących mieć poważny wpływ na obniżenie kosztów własnych produkcji.

Przez wiele miesięcy stały bezczynnie maszyny (m. in. 10 maszyn do zycia otrzymanych z przydziału), których MZPT nie potrafił właściwie wykorzystać. Przeszło półtora roku MZPT nie mógł się zdobyć na decyzję wyremontowania świecącego pustką budynku fabrycznego przy ul. Lipowej 83.

Spraw, jak widać już z tego bardzo powierzchownego wycieńczenia, jest sporo. Na właściwym rozwiązaniu tych i wielu jeszcze innych zagadnień, będzie się musiała skupić cała uwaga, energia i inicjatywa pracowników Zarządu Przemysłu.

Niestety, już w pierwszych tygodniach po reorganizacji, doszły do naszej wiadomości fakty, które świadczą, że wysiłki niektórych pracowników Zarządu Przemysłu nie zawsze idą we właściwym kierunku.

Kilku pracowników Zarządu Przemysłu, posługując się swoimi starymi legitymacjami służbowymi Wydziału Przemysłu Prezydium RN m. Łodzi, usiłowało wtargnąć i odebrać lokal przy ul. Pabianickiej przyznany prawomocną decyzją Spółdzielni Pracy im. Świerczewskiego, która miała uruchomić tam nowy punkt usługowy.

Nadużywając swoich kompetencji pracownicy Zarządu Przemysłu spowodowali, że z 10 ton blachy żelaznej (surowiec deficytowy — rzecz łakoma) która powinna dostać spółdzielczość pracy, 8½ tony przydzielono zakładom przemysłu terenowego.

W ciągu minionych kilku tygodni zdarzyło się już dużo więcej podobnych, choć może nie tak drastycznych faktów. Trudno nam jest pochwalić tak swojskie pojety „patriotyzm” pracowników Zarządu Przemysłu, którzy troszcząc się o podległe sobie zakłady przemysłu terenowego, odbierają lokale i przydzielają surowców należne spółdzielczości pracy. Może jest w tym trochę winy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, które nie pomyślało o ścisłym rozgraniczeniu kompetencji dawnego Wydziału Przemysłu, co na pewno zapobiegłoby tego rodzaju wypadkom.

W każdym razie mamy nadzieję, że kierownik Zarządu Przemysłu, ob. Aranowski, który jest przecież jednocześnie członkiem Prezydium RN m. Łodzi, potrafi pouczyć podległy sobie personel o niewłaściwości tego rodzaju postępowania. (tes)

Łódzkie sylwetki teatralne

WANDA JAKUBIŃSKA



jako prof. Woźniakówna w „Maturzystach” Z. Skowrońskiego (Państwowy Teatr Nowy) Rys. W. Pławiński

Przed wystawą drobnego inwentarza

Istniejące w Łodzi Zrzeszenie Hodowców Drobnego Inwentarza posiada 56 członków. Celem Zrzeszenia jest jak największe zainteresowanie ogółu hodowców rasowego inwentarza.

W tym też celu w dniach od 5 do 8 stycznia 1956 r. zrzeszenie organizuje wystawę, na której znajdą się kaczki, kury, gęsi, indyki, perliczki, gołębie rasowe i pocztowe, króliki, lisy i norki. Wystawa odbędzie się w parku Hiberna.

Do 1 grudnia br. Zrzeszenie przy ul. Henryka 2 (w czwartki od godz. 18 do 21) przyjmuje zgłoszenia na wystawę od hodowców niezrzeszonych. (K)

Prośba z Pabianic

Ulice Mickiewicza i Słowackiego w Pabianicach nie są, niestety, tak ładne, jak ich nazwy. Brak jest chodników i jezdni. Nieprzejeździ, gęste krzaki, zamiast być ozdobą ulic, służą do celów, dla których na pewno, nie były przewidziane.

W czasie deszczów toniemy w błocie i choć mieszkańcy starają się utrzymać porządek przed swoimi domkami i na jezdni — nie wiele mogą sami zrobić.

A przecież w czasie Roku Mickiewiczowskiego powinno się tym bardziej pamiętać o ulicy, noszącej jego imię.

Mieszkańcy ul. Mickiewicza. Słuszna prośba przekazać Miejskiej Radzie Narodowej w Pabianicach. (2651-K)



Wody, wody!!!

Mieszkańcy ulicy Nowe Sady od nr 5 do 21 są pozbawieni wody. Studnia przy posesji nr 5 jest albo zepsuta, albo zamknięta. Woda ze studni przy domach 9, 17 i 21 nie nadaje się do picia.

Dotychczas czerpalimy wodę z sąsiedniej studni kolejowej, ale ostatnio i tę uunieruchomiono.

Pragniemy bardzo aby Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągowe

raz lub dwa razy dziennie przysyłało do nas beczkowóz, ale najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby uruchomienie nowej studni po drugiej stronie ulicy, abyśmy wreszcie mieli do dyspozycji wodę.

Mieszkańcy ul. Nowe Sady 5—21 (2581-K)

Popieramy gorąco prośbę mieszkańców ul. Nowe Sady. Nie można żyć bez wody!

Podziękowanie

Kierownik i komitet rodzicielski Szkoły TPD stopnia podstawowego nr 18 w Łodzi ul. Łęczycka 23, solidaryzując się z uchwałą zebrania rodzicielskiego z dn. 23.10. br., wyraża podziękowanie członkom usteputującego komitetu rodzicielskiego za ofiarę i owoenę prace dla dobra szkoły i ucznia się młodzieży.

Szczególnie ofiarna praca wyróżniła się ob. Józef Lubiński jako przewodniczący i ob. Jan Derrecki, jako członek prezydium komitetu. (2605-F)

Oszczędną energię elektryczną

Z dorocznego wystawy plastyków łódzkich



Lech Kunka: W hołdzie Legerowi



Marian Jaeschke: Kobieta i martwa natura



Henryk Poulain: Kukielki



Jerzy Urbanowicz: Niedziela. Fot. — Olejniczak

Kolejna próba przedolimpijska

SPORT SPORT

Jeszcze o żużlu

Pięściarze polscy szykują się do nowego spotkania międzypaństwowego

20 listopada na praskim ringu
Polska—Czechosłowacja

Bokserzy polscy mają już ustaloną markę. Zwycięski marsz po ringach Europy trwa. Po każdym zagranicznym występie prasa europejska przynosi wiele komentarzy, chwalebną wysłuchując walory naszych pięściarzy.

W nadchodzącą niedzielę w dniu 20 bm. reprezentacja Polski stoczy swój kolejny mecz międzypaństwowy, tym razem z reprezentacją Czechosłowacji w Pradze.

Pierwszy mecz w historii spotkań obu krajów rozegrany w marcu 1929 roku zakończył się zwycięstwem Polski 12:4. Bokserzy Czechosłowacji byli również na-

szymi pierwszymi przeciwnikami po wojnie. Spotkanie CSR — Polska w grudniu 1945 r. zakończyło się zwycięstwem Polski 10:6, ale już rewanż rozegrany miesiąc później — wygrali pięściarze CSR 9:7. Od tego czasu Polacy wygrali z CSR 6 razy, 2 razy zremisowali i tylko raz przegrali (1947 r.).

W ostatnich latach boks w Czechosłowacji przeżywał wyraźny kryzys. Starsi, doświadczeni pięściarze zakończyli karierę, młodzi nie osiągnęli jeszcze wysokiego poziomu międzynarodowego. Natomiast boks polski stał się potęgą światową. Kontakty bokser-skie czechosłowacko-polskie uległy więc ponownemu zahamowaniu.

Obie strony pilnie przygotowują się do tego interesującego spotkania. Drużyna polska walczyć będzie prawdopodobnie w następującym składzie: Kukier (Lidzka), Stefaniuk, Soczewiński, Niedziński, Milewski, Drogosz, Wajasek, Pietrzykowski, Grzelak (Wojciechowski), Węgrzyński (Gościński). Oczywiście są to przypuszczenia, bowiem ostateczny skład nie został jeszcze ustalony. Nie jest wykluczone, że znajdą w nim zmiany, gdyż zgodnie z planem przygotowani przedolimpijskich, którego jednym z punktów jest m. in. spotkanie z CSR mogą być

wypróbowani inni zawodnicy. Czechosłowacy powołali na obóz treningowy następujących pięściarzy: Majdlocha, Svatocha, Gajdosa, Gola, Frydrycha, Trkaca, Tomecka, Chovaneca, Toere'a, Ivanusa, Rogovskiego, Kasela, Vitovca, Marcisa, Smitala, Koutny'ego, Trippe'a, Torma, Rechla, Spigla, Netuke i Nemeca. Z tych zawodników najlepiej nam są znani: Majdloch, Ivanus, Vitovec, Koutny, Netuka, no i oczywiście Torma, który na ostatnim mistrzostwach Europy w Berlinie startował w półciężkiej.

PRAGA. — Spotkanie Polska — CSR odbędzie się w hali praskiego Parku Kultury i Wypoczynku im. Juliusza Fucika. Zainteresowanie meczem jest już olbrzymie. Najlepiej świadczy o tym fakt, że kiedy oficjalny termin spotkania nie był jeszcze znany, całe zalogi fabryk, szkół i rozmaitych urzędów zwracały się z prośbą o zarezerwowanie biletów. Nic w tym dziwnego, przecież będzie to największe spotkanie pięściarskie, które w tym roku będą oglądać czechosłowacy miłośnicy boks.

CIEKAWOSTKI PIŁKARSKIE

Trzy zespoły trampkarzy jako te, które zajęły pierwsze miejsca w swoich grupach ubiegają się o tytuł mistrza Łodzi. Są nimi: Unia, Widzew i KS im. Marchlewskiego. W ub. niedzielę spotkanie Widzew — Unia dało wynik zerowy, w czwartek 17 bm. na boisku przy ul. Ogrodowej o godz. 14 odbędzie się mecz drużyn KS im. Marchlewskiego — Unia, a w najbliższą niedzielę grać będą KS im. Marchlewskiego — Widzew. Finałowe spotkanie (bez prawa rewanżu) wyłonią mistrza Łodzi trampkarzy.

Piłkarze Łódzkiego Startu, dzisiaj już zespół III-ligowy, grali w Tomaszowie z Lechią, która przygotowuje się do rozgrywek o Puchar Polski. Zwyciężyli piłkarze Startu 4:0.

Ponieważ kielecka Gwardia spadła do III ligi, a Włókniarz (Pabianice) nie zdołał wywalczyć sobie awansu do II ligi, przeto z III ligi Łódzkiej spadają aż cztery zespoły, a mianowicie: Unia (Pionki), Sparta (Łódź), KS im. 9 Maja oraz Concordia z Piotrkowa.

Łodzianin Trzewikowski prowadzi w turnieju o mistrzostwo Polski w warcabach

W Krakowie rozgrywany jest turniej indywidualny o mistrzostwo Polski w warcabach. Bierze w nim udział 14 zawodników. Po pięciu rundach turnieju prowadzi TRZEWIKOWSKI (Start — Łódź) — 4 pkt., przed MONCARMEM (Start — Poznań), FIŁOCHOWSKIM (Gwardia — Warszawa) i WACŁAWIKIEM (AZS — Wrocław) — po 3,5 pkt.

Popularyzują piłkę ręczną

Towarzyski mecz w piłce ręcznej (7-osobowej) rozegrany w ub. niedzielę w Tomaszowie Mazowieckim pomiędzy drużynami żeńskimi AZS przy PL i SKS — „Znicz” (Lic. Pedag.), zakończył się zwycięstwem łodzianek 1:0. Jedyną bramkę zdobyła w pierwszej połowie spotkania Frankiewicz. Dobrze w meczu tym zaprezentowały się obie drużyny, a znacznie słabiej atak. Bramki AZS świetnie strzegła Ostrowska, która obroniła m. in. rzut karny. Impreza wywołała duże zainteresowanie młodzieży Tomaszowa i należy ją zaliczyć do udanych pod każdym względem.



Gdy jeden radzi się, drugi się smuci. Tak bywa w sporcie, bowiem nie wszyscy mogą stać się zwycięzcami. W zawodach o memoriał Tadeusza Kołczyńskiego, Kuczyński wziął pełny rewanż za nieudany start w mistrzostwach Polski we Wrocławiu. Szwendrowski zaś, typowany na faworyta niedzielnych zwycięstw, musiał zadowolić się trzecim miejscem.

Po lewej nasz karykaturzysta wier nie odmalował smutek na twarzy Szwendrowskiego (drugi od dołu). Na rysunku (od góry) — Kuczyński, Ranszowski, Szwendrowski i Swi-tala.

Rys. W. Pławieński

EXPRESSEM

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej

AZS przy Politechnice Łódzkiej podsumuje swój dorobek

W czwartek, 17 bież. m. AZS przy Politechnice Łódzkiej podsumuje swe dotychczasowe osiągnięcia na VII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. W ostatnim roku sport na uczelni objął nie tylko zawodników w sekcjach wy-czynowych, lecz również szerokie rzesze studentów, którzy dotychczas nie mieli możliwości uprawiania sportu.

Uroczystości X-lecia PL zdo-pingowały aktyw sportowy i studentów do masowego udziału w VI Wiosennej i Jesiennej Spartakiadzie. Udział ponad 4,500 studentek i studentów w tych spartakiadach ma swoją wymowę. Część z tej młodzieży nie poprzestala na jednorazowym starcie. Dowodem tego są rozgrywki w ligach uczelnianych Politechniki, w których bierze udział ponad 800 studentek i studentów.

Utopiono 42 tysiące złotych

Dwaj trenerzy Chrzyszcz i Ty-fa prowadzą zajęcia sekcji lekko-atletycznej AZS. Niestety — re-zultatem m. in. ich działalności jest zupełny rozkład sekcji. O warunkach, jakie zapewnił TY AZS sekcji można powiedzieć tyle, że trenerzy tytułem uposa-żenia pobrali przez okres całego roku 1944-45, niezależnie od tego wydatkowanego na sprzęt 13 000 złotych oraz dodatkowo 5 000 zł (dochód z zabawy), z której to sumy zakupiono kolce, 80 dre-sów, spodenki, koszulki. Na im-prezy dla sekcji przeznaczono 5 000 zł. Tych pieniędzy sekcja nie wykorzystala ani w jednym procencie.

Oprócz tego zapewniono lekko-atletom najlepszą salę do trenin-gu trzy razy w tygodniu.

A więc: aktywa to 42 440 zł wydatkowanych na sekcję. Pa-sywa: kompletny rozpad sekcji i absolutny brak jakiegokolwiek wyniku.

Gdzie leża przyczyna takiego stanu rzeczy? Przede wszystkim mała atrakcyjność treningów, o-parte sekcji lekkoatletycznej tylko na studentach PL, brak za-wodów kontrolnych, brak orga-nizacji zawodów z udziałem lekko-atletów z innych uczelni, brak troski o badania lekarskie, w wyniku czego nie dopuszczono do mistrzostw Łodzi 80 proc. za-wodników AZS, słaba opieka ze strony ZK AZS. Wszystko to spo-wodowało, że sekcja lekkoatle-tyczna licząca 80 osób, praktycz-nie nie istnieje.

Wine za taki stan rzeczy po-nasza trenerzy lekkoatletyczni oraz rada trenerów AZS, która nie interesuje się wyszkoleniem zawodników i pracą w ich sekc-jach.

Przewidywanie AZS w dniu 20 bm. będzie rozpatrywało spra-wę lekkoatletyki w AZS. Fakt karygodnego marnowania pienięd-zy społecznych nie powinien się nigdy więcej powtórzyć.

J. M.



Zasłużony pięściarz czechosłowacki Torma mimo swych 34 lat nie rezygnuje bynajmniej z czynnego życia sportowego. Mało tego — Torma wciąż odnosi sukcesy i nadal jest filarem drużyny czechosłowackiej. W nadchodzącym spotkaniu z Polską, Torma zmierzy się prawdopodobnie z Grzelakiem, którego pokonał w ub. roku w Sofii. Będzie to więc rewanżowy pojedynek. Obok Torma jednym z najsil-niejszych punktów reprezentacji CSR jest były mistrz Euro-py — Majdloch. W Pradze przeciwnikiem jego będzie Ste-faniuk lub Kukier. Na zdję-ciach: po lewej Torma, po prawej — u góry — Grzelak, u dołu — Majdloch.

radio

ŚRODA, 16 LISTOPADA
12.15 Muzyka rozrywkowa z płyt 12.40 Aud. szkolna dla kla-sy III. 13.10 Aud. dla młodzieży szkolnej klas licealnych. 13.35 Muzyka polska. 14.10 „Opowieści mongolskie”. 14.30 Muz. rozrywkowa. 15.10 Manuel de Falla — ludowe pieśni hiszpańskie. 15.25 Koncert solistów. 15.50 Fe-leton aktualny. 16.00 Muzyka dla wszystkich. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Łódzki dziennik radiowy. 17.45 Łódzki Muzyczny punkt usługowy. 18.20 Z cyklu: Arcydzieła muzyki fortepianowej. 18.50 „Przy-spieszamy wiek stateczny” — pogad. 19.00 Muzyka i aktualnoś-ci. 19.25 Aud. o książce B. Keler-manna „9 listopad”. 19.45 Kon-cert estradowy muzyki niemieckiej. 20.45 Reportaż literacki. 21.00 Gra ork. taneczna PR p.d. Jana Cajmera. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 St. Moniuszko: „Verbum Nobile” — opera. 23.13 Melodie na dobranoc.

Budujemy wspólnie halę

Uczniowie XV Liceum
TPD zgłosili
400 roboczogodzin

Pisaliśmy już o zgło-szeniu się sędziów pił-karskich, kilku instytu-cji samorządowych i spó-dzielczych, akademików, a obecnie do apelu „Bu-dujemy wspólnie halę” stanęli uczniowie XV L. O. TPD im. M. Kopernika.

Uczniowie zgłosili re-kordową ilość roboczo-godzin, bo aż 400. Bravo! W liście nadesła-nym do nas uczniowie piszą, że pracę tę wyko-nają w ciągu 4 dni.

Jesteśmy przekonani, że w ślad za uczniami Liceum im. Kopernika pójdą i inne szkoły. W ten sposób kierownictwo budowy hali otrzyma rze-czywiście stałą pomoc przy jej budowie.

Łódzcy trenerzy pił-karscy donoszą o zobo-wiązaniu przepracowa-nia przy budowie hali sportowej 100 roboczo-godzin.

Moskiewskie Dynamo zwycięża Sunderland 1:0

Spotkanie rozegrane zostało przy świetle elektrycznym. Gra przez cały czas była bardzo wyrównana. Zwycięska bramka pa-da na 4 min. przed końcem me-czu.

Spotkanie rozegrane zostało przy świetle elektrycznym. Gra przez cały czas była bardzo wyrównana. Zwycięska bramka pa-da na 4 min. przed końcem me-czu.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłocynne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Maturzyści”
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Krakowiacy i górale”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Nauczyciel taniec”
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Mocny Bar-tek na wystęgach”
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Jaś i Małgosia”

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Wyrocznia”, do-datek „ZSRR — Szwecja na lodzie” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Pierwszy czyn młodzieży bułgar-skiej”, „Jaś i Małgosia”, „Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Arsenal — Dynamo” g. 16, 17, 18, 19, 20, 21 dozw. od lat 7

CO? Gdzie? Kiedy?

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów, dok-umentalnych. „Biekit-ny krzyż” g. 18, 19, 20 dozw. od lat 7. Pro-gram dla najmłod-szych: „Królewna Zab-ka” g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zie-lona 2) „Porucznik Ra-koczego” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12
MUZA (Pabianicka 179) „Skarby sułtana” g. 18, 20 dozw. od lat 7
PIONIER (Franciszkań-ska 31) „Królowa ba-lu” g. 17, 19 dozw. od lat 16
POKÓJ (Kazimierza 9) „Wzburyło się morze” I i II seria g. 16, 19 — dozw. od lat 12
POLONIA (Piotrkowska 67) „Sprawa Bluma” g. 15, 15, 18, 20, 25 dozw. od lat 16
PRZEDWIOSNIE (Ze-romskiego 76) „Pierw-szy po Bogu”, dodatek „W poszukiwaniu dino-saurów” g. 18, 20 — dozw. od lat 16
MAJA (Kilińskiego 178) „Zagubione melodie” g. 17, 19, dozw. od lat 14
ROMA (Kaliszewskiego 84) „Cyrkowy” g. 18, 20 dozw. od lat 14
REKORD (Kaliszewskie-go 2) „Latarnia mor-ska” g. 17, 19 dozw. od lat 14
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Próba wierności” g. 18, 20 dozw. od lat 14
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Sierpniowa niedzie-la” dodatek „Mazury” g. 17, 19 dozw. od lat 16
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Sprawa d-ra Wa-gnera”, dod. „Strze-ż się grypy” g. 18, 20 dozw. od lat 12
SWIT (Bałucki Rynek) „Rio Escandido” do-datek „Czy umiesz pa-lić w piecu?” g. 15, 30, 17, 45, 20 dozw. od lat 14
TATRY (Sienkiewicza 40) „Trzy starty”, dodatek „Szarleja” g. 15, 30, 17, 45, 20 dozw. od lat 7
WOLNOŚĆ (Przybyszew-skiego 16) „Lilioni” g. 15, 15, 18, 20, 25 dozw. od lat 16
WŁÓKNIARZ (Próchni-ka 16) „Silniejszy od no-cy” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK” REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 298-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogło-szeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-15.30, w sobotę 8-12.30